

# Wanda Krystyna Roman

---

## Żandarmeria II Rzeczypospolitej w kampanii wrześniowej i w obozach sowieckich po 17 września 1939 roku

---

Piotrkowskie Zeszyty Historyczne 5, 377-384

---

2003

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

*Wanda Krystyna Roman*

## ŻANDARMERIA II RZECZYPOSPOLITEJ W KAMPANII WRZEŚNIOWEJ I W OBOZACH SOWIECKICH PO 17 WRZEŚNIA 1939 ROKU

Na temat udziału żandarmerii Wojska Polskiego w kampanii wrześniowej niewiele dotąd powstało opracowań naukowych. Te zaś, które istnieją, mają charakter przyczynkowski jak artykuł Waldemara Rezmera<sup>1</sup>, albo okres ten traktują na marginesie głównego tematu, jak monografia Jana Sulińskiego<sup>2</sup>. Również nie doczekały się kompleksowego opracowania losy żandarmów polskich rzuconych na wschód po agresji 17 września 1939 roku<sup>3</sup>. Niniejszy tekst – z uwagi na swój charakter i objętość – jest również tylko zarysem tego szerokiego problemu, którego opracowanie wymaga podjęcia dokładnych badań źródłowych.

Żandarmeria w przedwrześniowym Wojsku Polskim była bronią pomocniczą. Zgodnie z Dekretem Prezydenta RP z 1930 roku do jej zadań należało utrzymanie bezpieczeństwa, spokoju i porządku publicznego na obszarze państwa w stosunku do osób podlegających orzecznictwu sądów wojskowych, a także osób, w stosunku do których dopuszczano ingerencję władz i organów wojskowych zgodnie z obowiązującymi przepisami<sup>4</sup>.

Stan osobowy żandarmerii w czerwcu 1939 roku wynosił 2791 osób, w tym 162 oficerów<sup>5</sup>. Dowództwu Żandarmerii Ministerstwa Spraw Wojskowych, na czele którego stał płk Plato Felicjan Bałaban, w przeddzień wybuchu wojny podlegały: szwadron ochrony w Warszawie, 10 okręgowych dywizjonów żandarmerii, morski dywizjon żandarmerii w Gdyni, dywizjon żandarmerii Korpusu Ochrony Pogranicza (dalej – KOP) oraz Centrum Wyszkolenia Żandarmerii w Grudziądzu.

Na początku 1939 roku służbę pełniło 51 plutonów żandarmerii (pieszych i kon-

---

<sup>1</sup> W. R e z m e r, *Żandarmeria Wojska Polskiego w 1939 r.*, „Studia i materiały do historii wojskowości”, r. XXXV, 1993, s. 281-300.

<sup>2</sup> J. S u l i ń s k i, *Żandarmeria wojskowa w latach 1918-1947 (szkic organizacyjno-historyczny)*, Warszawa, bez daty wydania.

<sup>3</sup> Jednym z nielicznych, przyczynkowskich opracowań jest artykuł W. K. R o m a n, *Żandarmi polscy zamordowani na Wschodzie wrzesień 1939-maj 1940*, „Wojskowy Przegląd Historyczny” (dalej – „WPH”) 1996, nr 3, s. 338-346.

<sup>4</sup> *Dekret Prezydenta RP z 12.12.1930 r.*, w: *Dziennik Ustaw RP 1931*, nr 2, poz. 6; *Rozporządzenie wykonawcze do dekretu ministra spraw wojskowych z 17.11.1936 r.*, w: *Dziennik Ustaw RP 1936*, nr 88, poz. 618.

<sup>5</sup> Miesięczne zestawienie stanów faktycznych sił zbrojnych z 1.06.1939 r. Centralne Archiwum Wojskowe (dalej – CAW), zespół akt Głównego Inspektoratu Sił Zbrojnych, sygn. I.302.4, t. 282.

nych) o zmniejszonych stanach osobowych czasu pokoju. Na czas wojny przewidywano podwojenie liczby plutonów – zgodnie z założeniami planu mobilizacyjnego „W”<sup>6</sup>. Realizacja tych założeń była utrudniona, przede wszystkim z powodu braku wyszkolonych rezerwistów. Działo się tak jednak nie dlatego, że ich nie szkolono, ale dlatego, że większość z nich, po ukończeniu służby czynnej, przechodziła do służby w Policji Państwowej, Straży Granicznej, Straży Bezpieczeństwa PKP, Straży Więziennej – które reklamowały swoich funkcjonariuszy na wypadek mobilizacji.

Za mało było rezerwistów nie tylko na wystawienie nowych plutonów, ale także na doprowadzenie stanów osobowych już istniejących plutonów do etatów czasu wojennego<sup>7</sup>.

Plan mobilizacyjny służby żandarmerii był opracowywany z dużymi trudnościami. Najbardziej pracochłonne, czasochłonne i kosztowne było zorganizowanie organicznych plutonów żandarmerii dla wszystkich mobilizowanych związków taktycznych, m.in. – sformowanie 39 plutonów pieszych żandarmerii dla dywizji piechoty, z których 32 formowane były w trybie alarmowym; 11 plutonów konnych dla brygad kawalerii, z których wszystkie formowano alarmowo. Także alarmowo miały być formowane dwa zmotoryzowane plutony żandarmerii: dla 10 Brygady Kawalerii Zmotoryzowanej i Warszawskiej Brygady Pancerno-Motorowej. Morski dywizjon żandarmerii miał być alarmowo rozwinięty do 3 plutonów, także alarmowo zamierzano formować plutony żandarmerii KOP. 31 plutonów pieszych i konnych zamierzano wystawić do dyspozycji szefów służby żandarmerii związków operacyjnych oraz odwołu Naczelnego Wodza.

Podczas częściowej mobilizacji alarmowej w marcu 1939 roku zmobilizowano pierwsze plutony żandarmerii przeznaczone dla służby polowej. Również w lipcu 1939 roku przeprowadzono częściową mobilizację jednostek żandarmerii.

Gotowość bojową jednak, większość plutonów żandarmerii osiągnęła w dniach 23-24 sierpnia 1939 roku. Tak, jak zakładał plan mobilizacyjny, plutony te zostały przekazane do dyspozycji związkom taktycznym, a kilka z nich związkom operacyjnym. Jak się później okazało, decyzje te zaważyły korzystnie podczas trudnego okresu mobilizacji, koncentracji i zajmowania pozycji wyjściowych w ostatnich dniach sierpnia i na początku września. Żandarmeria bowiem od razu przystąpiła do pełnienia służby przy pilnowaniu porządku na drogach, dworcach kolejowych, w rejonach rozlokowania oddziałów wojska, przy ewakuacji ludności cywilnej z pasa nadgranicznego.

Już pierwsze dni wojny pozwoliły wysnuć wniosek dotyczący działań żandarmerii, że oprócz niskiej liczebności i słabego wyszkolenia większości rezerwistów, jednostki żandarmerii miały bardzo ograniczoną manewrowość. Płk Bałaban pisał jakiś czas później, w swoich spostrzeżeniach na temat kampanii wrześniowej, że „żandarmeria przy piechocie nie może nadal chodzić piechotą, a przy kawalerii jeździć konno, gdyż nie jest w możności przy swych obowiązkach oddziałom swoim nadażyć. Żandarmeria musi być szybsza i obrotniejsza od oddziałów, do których jest bojowo przydzielona”<sup>8</sup>.

---

<sup>6</sup> *Plan mobilizacyjny „W”*. Wykaz oddziałów mobilizowanych na wypadek wojny, wstęp i opracowanie P. Zarzycki, Pruszków 1995, s. 146-152.

<sup>7</sup> W. R e z m e r, *op. cit.*, s. 291.

<sup>8</sup> Cyt. za W. R e z m e r, *op. cit.*, s. 294.

W chwili wybuchu wojny nie zostały rozgraniczone ściśle sfery działania na najwyższych szczeblach hierarchii wojskowej, ani pod względem rzeczowym ani terytorialnym. Nie wydzielono wojsk obszaru krajowego z całości sił zbrojnych. Granice obszaru krajowego oraz obszaru operacyjnego były płynne, co spowodowało także określoną sytuację wśród jednostek żandarmerii. Część z nich znalazła się na obszarze operacyjnym, część zaś – jak np. część odwodów Naczelnego Wodza – na obszarze krajowym.

Niemożliwe było w istniejącym bałaganie organizacyjnym wyodrębnienie dwóch struktur dowodzenia żandarmerią przewidzianych w okresie wojennym: struktury operacyjnej – na najwyższym szczeblu reprezentowanej przez naczelnego szefa żandarmerii, oraz – struktury krajowej – z szefem Samodzielnego Wydziału Żandarmerii Ministerstwa Spraw Wojskowych. Płk Bałaban, naczelny szef żandarmerii nie był w stanie objąć centralnym kierownictwem wszystkich sił żandarmerii działających w polu. Jego podstawowym zadaniem było zapewnienie bezpieczeństwa Kwaterze Głównej Naczelnego Wodza. Z braku łączności, naczelny szef żandarmerii, przebywając w Warszawie do 5 września 1939 roku, pozbawiony był możliwości efektywnego dowodzenia jednostkami żandarmerii – za wyjątkiem tych, które znajdowały się w mieście. Dowodzenie to stało się w zupełności fikcyjne po wyjeździe szefostwa żandarmerii, razem z Kwaterą Główną Naczelnego Wodza, do Brześcia n. Bugiem, a następnie do Kołomyi<sup>9</sup>.

17 września 1939 roku płk Bałaban otrzymał rozkaz ewakuowania szefostwa żandarmerii do Rumunii, a następnego dnia w Kutach przekroczył granicę polsko-rumuńską. Tyle, jeśli chodzi o szefostwo naczelne żandarmerii we wrześniu 1939 roku.

Plutony żandarmerii polowej od pierwszego dnia wojny miały do wypełnienia bardzo trudne i odpowiedzialne zadania. Ich wypełnienie było tym trudniejsze, że w głębi obszarów operacyjnych, na obszarach etapowych, przy związkach operacyjnych, nie było zaplanowanych ilości plutonów żandarmerii, które znajdowały się dopiero w fazie mobilizacji. Lepiej sytuacja przedstawiała się w strefie przyfrontowej – wszystkie związki taktyczne posiadały swoje plutony żandarmerii.

Znaczną część sił i środków żandarmerii absorbowwały przedsięwzięcia w celu zabezpieczenia miejsc postoju sztabów i dowództw oraz urządzeń i obiektów wojskowych. Było to ważne przede wszystkim z powodu dużej aktywności dywersantów niemieckich i ukraińskich, działających i w strefie przyfrontowej i w głębi kraju. Żandarmeria jednak spełniała także swoje regulaminowe zadania: regulacja ruchu na drogach, przeprawach wodnych, kierowanie ruchem żołnierzy szukających swoich jednostek, przesłuchiwanie dezertorów i maruderów, aresztowanie żołnierzy popełniających przestępstwa.

Żandarmi obecni byli także na polu walki, a ich obecność okazywała się niezbędna w momentach kryzysowych – zwalczali panikę oraz tworzyli zapory na tyłach walczących oddziałów, jak było to np. podczas bitwy nad Bzurą. „Stanowiliśmy jak gdyby rodzaj rezerwy, poza dywizjami piechoty, które jako pierwsze miały przyjąć na siebie uderzenie niemieckich dywizji pancernych, szybko wchodzących

---

<sup>9</sup> W. R e z m e r, *op. cit.* s. 296.

w głąb Polski” – pisał dowódca konnego plutonu żandarmerii przydzielonego do dowództwa Wileńskiej Brygady Kawalerii, ppor. Jan Morelewski<sup>10</sup>.

W miarę upływu czasu żandarmeria stanęła przed zadaniem niezwykle trudnym – opanowania totalnego chaosu, który zapanował na drogach – tłumy wycofujących się żołnierzy, masy uchodźców cywilnych, coraz większa liczba rozbitków i maruderów. Niezbędne było podjęcie kroków w celu powiększenia sił żandarmerii i policji, ich wzmoczenie, bardziej efektywnego działania oraz poprawy tempa i skuteczności działania sądownictwa wojskowego. W sądownictwie wprowadzono tryb postępowania wojenny i doraźny<sup>11</sup>. Natomiast było oczywiste, że plutony żandarmerii nie sprostają istniejącej sytuacji.

Decyzją Naczelnego Dowództwa otrzymały one wsparcie oddziałów zmilitaryzowanej policji oraz wycofanej z zachodu Straży Granicznej. Zreorganizowano formacje żandarmerii i policji na ziemiach wschodniej i południowo-wschodniej Polski, dzięki czemu możliwe było ich skuteczne działanie podczas kierowania ruchem wojsk i masami cywilnych uciekinierów oraz zwalczania dywersji.

Żandarmeria, do końca walk Wojska Polskiego w polu, co nastąpiło w październiku 1939 roku, działała razem z jednostkami bojowymi. Wielokrotnie kroki podejmowane przez żandarmerię umożliwiały dowódcom jednostek wykonanie zadań bojowych. Jako przykład może służyć Samodzielna Grupa Operacyjna „Polesie” dowodzona przez gen. bryg. Franciszka Kleeberga, na której sukcesy i czas działania istotny wpływ miała praca żandarmerii w zakresie utrzymania dyscypliny i zwartości oddziałów. Z kolei w zgrupowaniu „Drohiczyn Poleski” ppłk. Kazimierza Gorzkowskiego, żandarmeria zatrzymała i rozstrzelała dwóch podoficerów narodowości niemieckiej namawiających żołnierzy do dezercji.

Równie ważne zadania wypełniała żandarmeria w zamkniętych ośrodkach oporu – Warszawie, Modlinie i na Wyrbrzeżu. Utrzymanie bezpieczeństwa, porządku i dyscypliny wśród żołnierzy – przede wszystkim zapobieganie i likwidacja dezercji – byłoby niemożliwe bez działań żandarmerii.

W różnych okolicznościach, dzisiaj najczęściej nieznanymi, oficerowie, podoficerowie i szeregowcy z jednostek żandarmerii wojskowej dostawali się po 17 września 1939 roku do niewoli sowieckiej. Jak już wspomniano, w chwili wybuchu wojny żandarmerię prawie w całości skierowano do dyspozycji jednostek liniowych, toteż taki sam los spotykał żandarmów, jak innych żołnierzy, razem walczyli, razem szli do niewoli i razem ginęli. „Z rana usłyszeliśmy strzały od strony parowozu. Nasz kapral strzelał z karabinu maszynowego. Wkrótce pociąg zatrzymał się i został otoczony przez sowieckie czołgi... Szedłem w tłumie innych żołnierzy i byłem coraz bliższy zamknięcia mnie w obozie dla jeńców wojennych” – to również wspomnienie ppor. Morelewskiego z 1 plutonu żandarmerii z Wilna. Ppor. Morelewskiemu udało się zbiec i włączyć się w nurt działalności konspiracyjnej na Wileńszczyźnie – został prokuratorem w Wileńskim Okręgu Związku Walki Zbrojnej<sup>12</sup>.

<sup>10</sup> J. F. Morelewski, *Pokolenie akowskie*, Bydgoszcz 1995, s. 77.

<sup>11</sup> J. Nazarewicz, *Polskie sądy wojenne w wojnie obronnej 1939 r.*, Warszawa 1980, s. 251.

<sup>12</sup> J. F. Morelewski, *op. cit.*, s. 77.

Wielu żandarmów, którzy nie zostali wzięci do niewoli razem z regularnymi oddziałami Wojska Polskiego, aresztowano najczęściej w miejscu zamieszkania lub chwilowego pobytu, na podstawie sukcesywnie wydawanych rozporządzeń przez najwyższe władze państwowe ZSRR. Już 8 września 1939 roku, a więc kilka dni przed agresją Związku Sowieckiego na II Rzeczpospolitą, na rozkaz ludowego komisarza spraw wewnętrznych ZSRR Ławrentija Berii utworzono 9 grup operacyjno-czekistowskich: 5 w Kijowskim Specjalnym Okręgu Wojskowym i 4 w Białoruskim Specjalnym Okręgu Wojskowym<sup>13</sup>. Każda grupa, złożona z pracowników operacyjnych NKWD, miała liczyć po 50-70 osób na Ukrainie i 40-55 osób na Białorusi. Zgodnie z dyrektywą Berii z 15 września 1939 roku grupy operacyjne NKWD zobowiązane były do wykonywania zadań specjalnych w ścisłej współpracy z dowództwem wojskowym przede wszystkim odnośnie zapewnienia porządku, zapobiegania „działalności wywrotowej i dławienia kontrrewolucji”<sup>14</sup>. W zadaniach tych zawierało się: zajęcie wszystkich obiektów łączności; zajęcie lokali państwowych i prywatnych banków, urzędów skarbowych, magazynów państwowych i publicznych, drukarni, redakcji gazet; zajęcie archiwów państwowych, a w pierwszej kolejności archiwów żandarmerii i filii Oddziału II Sztabu Głównego czyli ekspozytur i placówek organów wywiadu.

NKWD miało także aresztować „znaczących reprezentantów” obszarników, księży, szlachty i kapitalistów, „najbardziej reakcyjnych” przedstawicieli administracji państwowej, kierowników lokalnej policji, żandarmerii, straży granicznej i filii Oddziału II Sztabu Głównego, wojewodów i ich najbliższych współpracowników, kierowników partii „kontrewolucyjnych”<sup>15</sup>. Grupy operacyjno-czekistowskie tylko na terytorium byłego województwa wileńskiego, według danych na dzień 25 września 1939 roku aresztowały 17 przedstawicieli „byłych księży”, właścicieli ziemskich i szlachty, których ogłoszono zakładnikami; 9 „reakcyjnych” przedstawicieli byłej administracji polskiej, komendantów lokalnych organów policji, żandarmerii, KOP, pracowników Oddziału II Sztabu Głównego; 4 wojewodów, ich zastępców i burmistrzów; 3 członków Polskiej Partii Socjalistycznej, 1 ze Stronnictwa Narodowego, 3 ze Stronnictwa Pracy; 29 „prowokatorów” żandarmerii, 14 „prowokatorów” policji i 11 „prowokatorów” Oddziału II, a także 51 „bandytów i ich wspólników”<sup>16</sup>.

Podstawą prawną do aresztowań Polaków na zajętych terenach był także wydany 5 października 1939 roku przez Berię rozkaz nr 001353 dla naczelników NKWD, w których polecał sporządzenie wykazów uczestników organizacji trockistowskich, białoemigracyjnych, narodowych, terrorystycznych i innych, agentów obcych wywiadów, prowokatorów, właścicieli lokali konspiracyjnych, dywersantów, przemyt-

---

<sup>13</sup> *Wydarzenia i losy ludzkie. Rok 1939*, pod red. nauk. B. Groniek, G. Knatko, M. Kupieckiej, Warszawa 1998, dok. nr 1, s. 67.

<sup>14</sup> *Ibidem*, dok. nr 2, s. 71.

<sup>15</sup> Partie uważane za kontrrewolucyjne to: Polska Partia Socjalistyczna, Stronnictwo Narodowe, Stronnictwo Pracy, Polskie Stronnictwo Chrześcijańskiej Demokracji, Obóz Narodowo-Radykalny oraz partie ukraińskie i białoruskie działające w międzywojennej Polsce.

<sup>16</sup> *Polskie podziemie na terenach Zachodniej Ukrainy i Zachodniej Białorusi w latach 1939-1941*, Warszawa – Moskwa 2001, dok. nr 9, s. 161.

ników, pracowników polskich organów wywiadu, żandarmerii i policji, których należało w pierwszej kolejności aresztować<sup>17</sup>.

Droga do obozów NKWD prowadziła również przez Litwę. Tam we wrześniu i październiku 1939 roku internowano około 14 000 polskich żołnierzy i policjantów. Wśród nich było ponad 150 żandarmów, z których 100 służyło w 3 dywizjonie żandarmerii<sup>18</sup>. Na podstawie sowiecko-litewskiej umowy z listopada 1939 roku, Litwa przekazała do ZSRR 1718 internowanych w grudniu 1939 roku i styczniu 1940 roku. Wśród nich do obozu NKWD w Juchnowie trafiło 54 policjantów i żandarmów<sup>19</sup>, trudno stwierdzić, było policjantów, a ilu żandarmów, ponieważ statystyki sowieckie zawsze razem ujmowały te formacje.

Rozkaz ludowego komisarza spraw wewnętrznych ZSRR, Ławrentija Berii nr 001353 z listopada 1939 roku obligował do wykrywania tajnych agentów, dywersantów, kontrwywiadowców, policjantów i żandarmów jako elementu szczególnie niebezpiecznego dla ustroju komunistycznego i obowiązywał już po zakończeniu wrześniowych i październikowych działań wojennych na zagarniętych ziemiach wschodnich II Rzeczypospolitej<sup>20</sup>. Na tej podstawie wymienione osoby były aresztowane i kierowane do obozów NKWD. Na przykład na Ukrainie większość osób, które później znalazły się jako ofiary na tzw. liście ukraińskiej, zostało aresztowanych w kwietniu 1940 roku, tuż po decyzji o zgładzeniu polskich oficerów.

Wielu żandarmów wzięto do niewoli podczas walki, inni w dobrej wierze podawali się Sowiетom, jeszcze innych aresztowano po zarejestrowaniu się w sowieckich urzędach. Ci, którzy dostali się do niewoli po walce, czy też bez walki złożyli broń i oddali się w ręce sowieckie, przez punkty przyjęć dla jeńców wojennych byli kierowani do obozów rozdzielczych, będących w dyspozycji NKWD, sowieckiej policji politycznej. W miarę możliwości, we wszystkich obozach oddzielnie rozmieszczano oficerów od podoficerów i szeregowych. W obozie w Ostaszkowie już we wrześniu oddzielono policjantów i żandarmów od pozostałych jeńców, chociaż nie byli oni ściśle izolowani.

Decyzją Berii z 3 października 1939 r. sprecyzowano przeznaczenie trzech specjalnych obozów NKWD – Kozielska, Starobielska i Ostaszkowa. Do obozu o obustronym rygorze w Ostaszkowie mieli być kierowani pracownicy wywiadu, kontrwywiadu, żandarmi, strażnicy więzienni i policjanci<sup>21</sup>. Rozpoczęto w obozach selekcję i przesyłanie jeńców zgodnie z zakwalifikowaniem ich do odpowiedniej kategorii. W Ostaszkowie 1 grudnia 1939 r. zarejestrowano 50 żandarmów<sup>22</sup>, do

---

<sup>17</sup> E. K o w a l s k a, *Przeżyć, aby wrócić. Polscy zesłańcy lat 1940-1941 w ZSRR i ich losy do roku 1946*, Warszawa 1998, s. 77.

<sup>18</sup> Por. J. P i ę t a, W. K. R o m a n, M. S z c z u r o w s k i, *Polacy internowani na Litwie 1939-1940*, Warszawa 1997, s. 503-504.

<sup>19</sup> Ibidem, s. 155-156.

<sup>20</sup> *Rosja a Katyń*, wyd. Karta 1994, s. 94.

<sup>21</sup> Dyrektywa nr 4441/b w sprawie traktowania polskich jeńców wojennych i ich rozmieszczenia, w: *Agresja sowiecka na Polskę w świetle dokumentów 17 września 1939*, t. 1 pod red. E. Kozłowskiego, dok. nr 140, s. 269.

<sup>22</sup> W innych dokumentach mówi się o 40 żandarmach w tym dniu. CAW, Kolekcja Woj-

końca miesiąca ujawniono jeszcze 13 ukrywających swój przydział wojskowy<sup>23</sup>. W tym obozie przebywali głównie podoficerowie i szeregowcy żandarmerii. Mimo selekcji jeńców prowadzonej przez władze obozów w celu wykrycia m.in. żandarmów, którzy winni znaleźć się w Ostaszkowie, wielu oficerów żandarmerii przebywało do końca w Kozielsku i w Starobielsku.

Decyzją Biura Politycznego WKP (b) z 5 marca 1940 roku rozkazano rozstrzelać polskich jeńców przetrzymywanych w obozach specjalnych oraz w więzieniach Ukrainy i Białorusi<sup>24</sup>. Prawie 20 000 jeńców i więźniów polskich zgładzono w lesie katyńskim, w Miednoje i pod Charkowem. Do dzisiaj nie znamy nazwisk wszystkich ofiar zbrodni.

Nie można dziś ustalić dokładnej liczby żandarmów polskich przebywających w niewoli sowieckiej. W dostępnej dokumentacji obozowej, przechowywanej w moskiewskich archiwach, w sprawozdaniach, w wykazach statystycznych, liczba żandarmów i policjantów – jak wspomniano wcześniej – jest podawana razem zarówno, jeśli chodzi o oficerów, jak i podoficerów i szeregowych. Nie jest również możliwa do sporządzenia dokładna lista żandarmów przebywających w niewoli, rozstrzelanych i zaginionych na wschodzie, wobec braku dostępu do pełnej dokumentacji sowieckiej.

Pierwszą listę zaginionych jeńców z obozów sowieckich sporządziło Biuro Opieki nad Rodzinami Wojskowymi przy Dowództwie Polskich Sił Zbrojnych w ZSRR. W oparciu o tę listę, o niemiecki „Amtliches Material zum Massenmord von Katyn” oraz o wykaz ofiar wykonany przez Polaków obecnych przy ekshumacji zwłok w 1943 roku, mjr Adam Moszyński opracował pierwszą listę katyńską<sup>25</sup>. Moszyński podjął próbę identyfikacji poszczególnych osób. Na jego liście znajdują się 23 nazwiska, przy których napisano „żandarm”.

Na początku lat dziewięćdziesiątych Polska otrzymała od strony rosyjskiej 45 list wywózkowych z obozu w Kozielsku<sup>26</sup> oraz 65 list z obozu w Ostaszkowie<sup>27</sup>. Listy te, tzw. „Lista Gajdidieja” z wykazem jeńców obozu starobielskiego<sup>28</sup> oraz lista ukraińska<sup>29</sup>, posłużyły mi jako podstawa – uzupełniona bogatą literaturą<sup>30</sup> – kilka lat temu, kiedy podjęłam się opracowania imiennej listy żandarmów zamordowanych

---

skowej Komisji Archiwalnej, oprac. W. K. Roman, sygn. VIII.800.20.285, k. 124-126.

<sup>23</sup> Ibidem, sygn. VIII.800.20.8, k. 171.

<sup>24</sup> Tematyka zbrodni katyńskiej została szeroko przedstawiona w źródłach archiwalnych wytworzonych przez najwyższe władze państwowe ZSRR, opublikowanych w: *Katyn. Dokumenty zbrodni*, t. 1. *Jeńcy nie wypowiedzianej wojny, sierpień 1939-marzec 1940*, Warszawa 1995; t. 2. *Zagłada, marzec-czerwiec 1940*, Warszawa 1998.

<sup>25</sup> *Lista katyńska. Jeńcy obozów Kozielsk, Ostaszków Starobielsk zaginieni w Rosji Sowieckiej*, oprac. A. Moszyński, Warszawa 1989 (reprint czwartego wydania Londyn 1982).

<sup>26</sup> Opublikowane w: „WPH” nr 3-4, 1990.

<sup>27</sup> Opublikowane w: „WPH” nr 2, 3-4, 1991; nr 1, 1992.

<sup>28</sup> Opublikowana w: „WPH” nr 4, 1992; nr 1 1993.

<sup>29</sup> Opublikowana w: *Ukraiński ślad Katynia*, oprac. Z. Gajowniczek, Warszawa 1995.

<sup>30</sup> Przede wszystkim: J. T u c h o l s k i, *Mord w Katyniu. Kozielsk, Ostaszków, Starobielsk. Lista ofiar*, Warszawa 1991, *Lista strat KOP*, oprac. M. J. Rubas, „WPH” 1994, nr 3, s. 401-420; M. J. R u b a s, *Katyńska lista strat polskich formacji granicznych*, Warszawa 2000.



na Wschodzie przez Sowieców<sup>31</sup>. Wynikiem mojej pracy stała się lista zawierająca 103 nazwiska oficerów, podoficerów i żołnierzy żandarmerii, zarówno służby stałej jak i rezerwistów. 57 z nich znajduje się na listach wywózkowych obozu ostaszkowskiego, 14 zamordowano w Katyniu, 13 w Charkowie i 11 na Ukrainie. O 8-u wiadomo tylko, że zaginęli bez wieści na wschodzie. Wśród nich są nazwiska 45 oficerów, w tym 31 służby stałej – ta liczba to prawie 1/5 przedwojennego korpusu oficerów żandarmerii.

Liczyby te uległy zmianie w momencie, kiedy opublikowano Księgę cmentarną rozstrzelanych w Katyniu<sup>32</sup>, która zawiera wynik żmudnych prac kwerendarskich w celu odtworzenia ich biogramów. Liczba żandarmów z obozu kozielskiego zwiększyła się o 9 osób. Pozostałe liczby odnoszące się do obozów w Starobielsku i Ostaszkowie będą mogły być zweryfikowane po opublikowaniu ksiąg cmentarnych tych obozów.

Wśród zamordowanych byli żołnierze służby stałej, rezerwy i stanu spoczynku z prawie każdego dywizjonu żandarmerii, żandarmerii KOP i aż 10 osób z kadry Centrum Wyszkożenia Żandarmerii w Grudziądzu razem z komendantem płk. Stanisławem Sitkiem. Należy wymienić tu także takie nazwiska, jak: ppłk Stanisław Kuciel dowódca 3 dywizjonu żandarmerii z Grodna, mjr Emanuel Quirini, zastępca dowódcy 7 dywizjonu żandarmerii, mjr Julian Zapala kwatermistrz 1 dywizjonu żandarmerii, mjr Kazimierz Gajewski wykładowca z Centrum Wyszkożenia Żandarmerii, mjr Teofil Ney komendant placu z Grudziądza, kpt. Tadeusz Wilk płatnik 8 dywizjonu żandarmerii.

Lista żandarmów polskich poległych i zaginionych na wschodzie w latach 1939-1940 nie jest wciąż pełna, a i na pewno nie jest wolna od błędów. Nie wiadomo, co stało się z osobami, których nazwisk brak na czterech, znanych listach sowieckich, oprócz tego, że stały się ofiarami stalinowskiego terroru. Nie mamy nazwisk ofiar zamordowanych – również decyzją Biura Politycznego z 5 marca 1940 roku – na Białorusi, czyli tzw. listy białoruskiej. Nie wiemy nic o poległych w bezpośrednich walkach z armią sowiecką lub zdradziecko rozstrzelanych w nieznanym dziś okolicznościach. Sytuacja taka spowodowana jest brakiem dostępu do dokumentów źródłowych przechowywanych w niedostępnych częściach zasobów Federacji Rosyjskiej i Białorusi. Tylko dzięki relacjom wiadomo dzisiaj, jak zginął mjr żandarmerii Szymon Mayblum, dowódca baonu sztabowego KOP, którego Sowieci rozstrzelali w nocy z 28/29 września w Mielnikach na Wołyniu<sup>33</sup>. Być może przyszłość przyniesie nowe możliwości odkrywanie zasobów rosyjskich, białoruskich, ukraińskich i litewskich archiwów i spowoduje ujawnienie nowych informacji, a tym samym nie tylko lista strat żandarmerii będzie mogła być uzupełniona.

---

<sup>31</sup> Por. przyp. 3.

<sup>32</sup> *Katyn. Księga cmentarna Polskiego Cmentarza Wojennego*, Warszawa 2000.

<sup>33</sup> W. K. C y g a n, *Zbrodnie sowieckie na jeńcach wojennych we wrześniu 1939 r.*, „WPH” 1992, nr 3, s. 126.